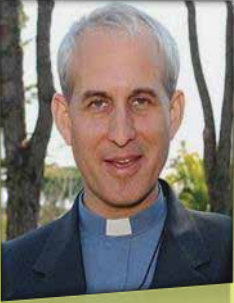


CAGLIERO 11

Biuletyn salezjańskiej informacji misyjnej

Publikacja Dykasterium ds. Misji dla wspólnot salezjańskich i przyjaciół misji salezjańskich



Drodzy przyjaciele!
Kolejny raz zbliża się jedenasty dzień jedenastego miesiąca. Uczyńmy żywym

wspomnienie tego wzruszającego 11 listopada 1875, będącego prorocstwem wszystkich salezjańskich wypraw misyjnych, które nastąpią po nim; również 145. wyprawy z dnia 28 września br. Stopniowo, w inspektoriatach i w domach, 11 dzień miesiąca przybiera formę i koloryt misyjny. Mnożą się inicjatywy: różaniec misyjny, wspólnotowe celebracje misyjne, świadectwa misyjne, postania grup lub pojedynczych misjonarzy, itd. Obok 24 dnia każdego miesiąca (Maryja Wspomożycielka) i ostatniego dnia miesiąca (Ksiądz Bosko), 11 dzień miesiąca powinien stać się „termometrem” i „latarnią”:
- „termometrem”, który mierzy temperaturę „misyjną” naszych serc, naszych domów i naszych projektów; „Nie dajmy się okraść z misyjnej siły!”, nalega Papież Franciszek (EG 109);
- i także „latarnią”, która ukierunkowuje horyzonty misyjne naszych działań wychowawczych i duszpasterskich każdego dnia, i pomaga nam nie stać w miejscu. Oby animatorzy misyjni umieli wykorzystać piękną okazję każdego 11 dnia miesiąca, zwłaszcza tę w listopadzie! Dziękuję!

G. Basañes

Ks. Guillermo Basañes SDB
Radca ds. Misji

Ziarno posiane 11 listopada 1875 stało się wielkim drzewem

„Le Memorie Biografiche” przypominają pierwsze postanie misyjne 139 lat temu:

„Wreszcie nadchodzi 11 listopada... wyprawa misyjna... miała coś epickiego w oczach tych, którzy żyli w zagubionym zakątku Turynu, zwanym Valdocco... Kiedy w nieszporach zaintonowano Magnificat, misjonarze w parach po dwóch weszli do prezbiterium, kapłani ubrani w sutanny i komże z kapeluszem na morskie podróże w rękę, koadiutorzy w czarnym stroju trzymający w dłoniach cylindry...

Po nieszporach podszedł do ambony Błogosławiony nasz Ojciec. Na jego widok to wielkie morze ludzi zastygło w głębokim milczeniu; dreszcz emocji towarzyszył całemu spotkaniu i wszystkim, którzy chciwie pochłaniali słowa Ojca. Za każdym razem, gdy Ksiądz Bosko zwracał się bezpośrednio do misjonarzy, jego głos niemal zastygał i jakby umierał mu w ustach. Z wielkim wysiłkiem powstrzymywał tży..., ale jego słuchacze płakali... W ten sposób dajemy początek wielkiemu dziełu, nie dlatego, że mamy ambicje, albo wierzymy, że w ciągu kilku dni nawrócimy cały świat, nie, ale kto wie, czy ta wyprawa i to nasze niewiele nie stanie się ziarnem, z którego wyrośnie wielkie drzewo?...” (MB XI, 381).

Dzięki temu duchowi misyjnemu, który jest istotnym elementem ducha salezjańskiego, dzisiaj charyzmat Księdza Bosko jest obecny w 132 krajach! Ziarno posiane 11 listopada 1875 stało się naprawdę wielkim drzewem!



Wyzwania i radości misjonarza w Belgii



W prenowicjacie przeczytałem fragment z Księgi Izajasza 6,8: „I usłyszałem głos Pana mówiącego: «Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł?» Odpowiedziałem: «Oto ja, poślij mnie!»”. Nieco później, na modlitwie, uczyniłem swoją odpowiedź Izajasza: „Oto ja, poślij mnie!”. Trzykrotnie podzieliłem się moim pragnieniem misyjnym z magistrem nowicjatu: „Chcę się dzielić miłością Bożą z innymi, jako misjonarz salezjański, zarówno w kraju, jak i poza moją ojczyzną!”. Odpowiedź jednak była zawsze taka sama: „Dlaczego chcesz zostać misjonarzem poza granicami? Indonezja potrzebuje misjonarzy!”. Po jakimś czasie nie mogłem już odrzucić głosu Boga, który wzywał, abym stał się misjonarzem ad extra. Dlatego jeszcze raz powiedziałem o moim pragnieniu dyrektorowi postnowicjatu, ale znów otrzymałem taką samą odpowiedź: „Indonezja nadal potrzebuje wielu misjonarzy”. To nie osłabiło mojego misyjnego pragnienia. Pomyślałem, że chociaż Indonezja potrzebuje misjonarzy, tutaj są powołania, podczas gdy w innych inspektoriat salezjańskich, jak również w innych częściach świata, potrzeba pracowników do Winnicy Pańskiej. I tak, na drugim roku postnowicjatu (bez zgody mojego dyrektora) postanowiłem napisać bezpośrednio do ks. Francisca Alencherry, wtedy radnego ds. misji. Dwa miesiące później odpowiedział mi, że mam się przygotować do bycia misjonarzem.

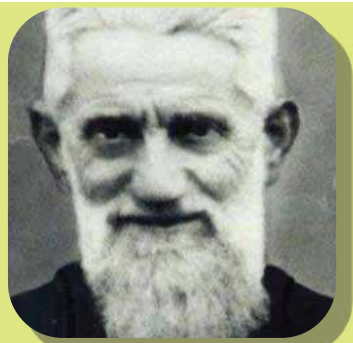
W 2010 roku, podczas wizyty w Indonezji nowego radcy ds. misji, ks. Václava Klementa, rozmawiałem z nim o moim pragnieniu misyjnym. Miesiąc później napisał mi, że zostanę posłany jako misjonarz do Belgii. Byłem szczęśliwy, że w końcu zrealizuję moje powołanie misyjne. Minęły cztery lata od czasu, kiedy przyjechałem do Belgii. W tym czasie, podobnie jak wszyscy misjonarze na całym świecie, podjąłem wielki wysiłek, aby nauczyć się języka flamandzkiego i móc komunikować się z miejscową ludnością. Musiałem też przystosować się do tutejszego jedzenia, klimatu, mentalności i sposobu życia. Odebrałem tu praktykę duszpasterską i teraz studiuję teologię w Louvain.

Życie w Belgii nie jest takie proste. Każda chwila jest wyzwaniem, które próbuję podjąć z wiarą i radością. Ogromnym wyzwaniem jest sekularyzm, materializm i racjonalizm. Ich wpływ na dzisiejsze społeczeństwo często ogranicza możliwości dyskusji o religii, o Bogu i wierze, zwłaszcza wśród ludzi młodych. Zdałem sobie sprawę, że dla większości młodych ludzi w Belgii te tematy są mało ważne. To zsekularyzowane środowisko w podobny sposób dotyka nas, misjonarzy salezjańskich. Jeśli nie mamy głębokiej duchowości, ryzykujemy, że będziemy tylko pracownikami socjalnymi. Co gorsza, sami możemy żyć zupełnie po świecku.

A więc jak możemy głosić Ewangelię w Belgii? Chciałbym podzielić się moim doświadczeniem. Pewnego dnia, niektórzy młodzi, widząc jak gram w piłkę nożną zapytali mnie, czy jestem piłkarzem. „Nie”, odpowiedziałem. „Jestem salezjaninem”. „Kto to jest salezjanin?”, zapytał jeden z nich. „Salezjanin to kapłan zakonny lub brat zakonny”. „A co tu robisz?”, zapytał inny. Odpowiedziałem: „Jestem misjonarzem”. „Co? Misjonarz w Belgii! Nie wydaje ci się to dziwne?”, odrzekł zdziwiony. Więc powiedziałem: „Jestem prawdziwym nowoczesnym misjonarzem!” I tak, dzięki temu prostemu spotkaniu, stałem się ich przyjacielem. Teraz zaczynamy rozmawiać o religii, o wierze i o Bogu. Oni mnie też zaakceptowali jako misjonarza. Co więcej, odkryłem, że w tym zsekularyzowanym, materialistycznym i racjonalistycznym społeczeństwie, przyjaźń otwiera drogę do pierwszego głoszenia Chrystusa.

Jestem bardzo szczęśliwy, że mogę być misjonarzem tutaj, w Belgii. Z pomocą waszej modlitwy kiedyś nasze misyjne świadectwo i wysiłek pierwszego głoszenia przyniosą obfite owoce!

Kłeryk Antonius Berek SDB
Indonezyjczyk, misjonarz w Belgii



Świadectwo salezjańskiej świętości misyjnej

„Prawdziwym węzłem, który po bratersku łączy nas i te kochane dzieci o brązowych twarzach i tak dobrych sercach, jest zawsze to samo: miłość i dobre maniery. Oni wiedzą, że są kochani, to wszystko; i starają się odpowiedzieć na naszą troskę, nawet za cenę małych poświęceń osobistych” (październik 1926).

z artykułu napisanego dla Biuletynu Salezjańskiego przez Sługę Bożego Costantino Vendrame (1893-1957), zapalonego apostoła Ewangelii, jakby nowego Franciszka Ksawerego w Północno-Wschodnich Indiach



Salezjańska Intencja Misyjna

Za salezjanów Regionu Azji Południowej

Aby salezjanie Regionu Azji Południowej zaangażowali się w ewangelizację we wszystkich dziedzinach wychowawczych i socjalnych, w działalności na rzecz upodmiotowienia politycznego naszych odbiorców.

W kontekście wielkiego postannictwa salezjańskiego mamy czasem pokusę pozostania na poziomie pracy socjalnej - aby wyeliminować analfabetyzm, aby dobrze wychowywać, aby ofiarować młodym dobre przygotowanie techniczne, zajęcia pozalekcyjne, aby ratować dzieci ulicy itp. W ten sposób możemy powoli zapomnieć, że jesteśmy przede wszystkim uczniami Jezusa z Nazaretu. Rozwiązaniem Jezusa jest zbawienie ludzkości od wszelkiego zła, także od niedoli materialnej i społecznej. Największym dobrem, jakie możemy dać ubogim jest Ewangelia i Duch Święty, który czyni nas wolnymi! Nawet jeśli naszym bezpośrednim celem nie jest nawrócenie, to jednak od chwili chrztu naszym obowiązkiem jest głoszenie Jezusa Chrystusa we wszystkich naszych działaniach i słowach. I przez całe życie jest to ważne dla naszego powołania.

